



KONFEDERACJA

WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ

KLĘSKA KONFEDERACJI

Nieudany skok na klasę średnią

Piwny baron, niesforny mizogin i narodowiec.
Jak Konfederacja zawałiła kampanię
wyborczą, a paru internautów to nagłośniło

TEKST RENATA KIM

Sławomir Mentzen
przemawia podczas
wieczoru wyborczego
Konfederacji,
15 października 2023 r.

Wieczór wyborczy skończył się szybko. Miały być tańce w wynajętym klubie w centrum Warszawy, ale kiedy pierwsze sondażowe wyniki pokazały, że Konfederacja ma zaledwie 6,2 proc. głosów, atmosfera siadła.

– Ponieśliśmy porażkę. Mieliśmy wywrócić ten stolik i wszystko wskazuje na to, że się nie udało. On dalej stoi i dalej siedzą przy nim PiS, Platforma, Lewica oraz PSL – oświadczył współprzewodniczący Konfederacji Sławomir Mentzen.

Szef Ruchu Narodowego Krzysztof Bosak apelował, by się nie poddawać.

– Wyciągniemy wnioski i ruszymy dalej do pracy – zapowiedział.

– Trzeba się przegrupować, żeby wiatr historii nas nie wywiał – oświadczył lider Konfederacji Korony Polskiej Grzegorz Braun.

Po przemówieniach liderów tłum pod sceną zrzedniał. Było jasne, że wynik Konfederacji to katastrofa. Na dodatek niespodziewana, bo jeszcze kilka dni wcześniej sondaż IBRiS dawał partii 3 pkt proc. więcej. A w lipcowym badaniu tej samej pracowni mogła liczyć na niemal 16 proc. poparcia.

Ostatecznie Konfederacja zdobyła 7,16 proc. głosów i będzie miała 18 posłów.

NIE BĘDZIE JUŻ SZKODZIŁ

ROZLICZENIA ZACZĘŁY SIĘ BŁYSKAWICZNIE. Następnego dnia w wywiadzie radiowym Sławomir Mentzen powiedział, że wynik wyborów to jego olbrzymia porażka. Przyznał, że Konfederacji mogły zaszkodzić jego wypowiedzi na temat jedzenia psów, bo nie tego oczekiwał elektorat partii w sierpniu, w szczycie kampanii.

Partia uznała jednak, że kampanię położył raczej 81-letni Janusz Korwin-Mikke, który na ostatniej prostej bagatelizował pedofilię w kontekście afery youtuberskiej Pandora Gate. Wziął także udział w spotkaniu mizoginów z fundacji Patriarchat, gdzie o kobietach mówił jak o dobytku, a on sam oświadczył, że nie powinny mieć prawa głosu. To wzburiło młodych zwolenników partii.

– Bardzo dobrze, że nie dostał się do Sejmu. Nie będzie już nam szkodził – oświadczył szef sztabu wyborczego Witold Tumanowicz. Dwa dni później poinformował, że sąd partyjny wyrzucił Korwin-Mikkego z Rady Liderów i zawieścił go w prawach członka Konfederacji.

– To dopełnienie zmiany pokoleniowej, która odbywała się przez ostatni rok – skomentował tę decyzję w wywiadzie dla PAP Krzysztof Bosak. Na prośbę o rozmowę z „Newsweekiem” nie odpowiedział. Asystentka Sławomira Mentzena poprosiła o wysłanie pytań, ale odpowiedzi szefa nigdy nie przyszła.

„W wyborach ludzie w wieku od 18 do 24 lat przesunęli się w kierunku potencjalnego zwycięzcy, czyli KO i Trzeciej Drogi

MARCIN KĄCKI, DZIENNIKARZ,
AUTOR KSIĄŻKI „CHŁOPCY. IDĄ PO POLSKĘ”

Janusz Korwin-Mikke nie wydawał się przejęty karą i zakazem wypowiedzi. „Dobre żarty!” – napisał na platformie X.

Wcześniej przekonywał, że w kampanii trzeba było postawić na ostrzejszy przekaz: uderzać w ukraińskich uchodźców i Unię Europejską, wyeksponować postulaty kary śmierci. „Ludzie pamiętali nasze ostre postulaty: likwidacja podatków dochodowych, likwidacja ZUS – ze wszystkiego się wycofaliśmy. To po co głosować na niewiarygodną partię, która powie, że obietnica niewchodzenia w koalicję z PO i PiS to też był tylko żart?” – pytał.

PRAWDZIWE POGLĄDY MENTZENA

– **KONFEDERACJA** POPEŁNIŁA W TEJ KAMPANII MNÓSTWO BŁĘDÓW. Jednym z najważniejszych było trzymanie na powierzchni Korwina i Brauna. Wewnętrzna wojna w tej sprawie trwała

od zawsze, a nasiliła się w czerwcu, gdy Grzegorz Braun na konwencji partyjnej zamiast mówić o ochronie gotówki, perorował o ukrainizacji Polski i eurokołchozie – mówi Marcin Kącki, dziennikarz, autor książki „Chłopcy. Idą po Polskę”.

Przypomina, że mniej więcej w tym czasie do Konfederacji dołączył oficjalnie Przemysław Wipler i to za jego sugestią zrobiono badania społeczne, z których wynikało, że 75 proc. elektoratu to młodzi mężczyźni o stabilnej sytuacji finansowej, zwolennicy aborcji i rozdziału Kościoła od państwa. – Niestety, zrobiono je za późno, nie mogli już odwrócić narracji – mówi Kącki.

Nie sprawdziła się też strategia skierowana do drobnych i średnich przedsiębiorców zmęczonych pandemią, obciążeniami nakładanymi przez PiS i zaniepokojonych zapowiedziami dalszego zwiększenia kontroli fiskalnej, by zdobyć środki na programy społeczne. – W tym samym czasie Platforma zaczęła przechodzić na pozycje społeczne, ścigając się z PiS, więc nastąpiło duże przesunięcie elektoratu – tłumaczy Kącki.

Koroluk, znany youtuber i twitterowicz zajmujący się głównie krytyką prawicy, początek problemów Konfederacji widzi w momencie opublikowania list wyborczych. – Na szczytach list pojawiły się jednostki totalnie wykołdane. Pewna jedynka mówiła otwarcie o swoich poglądach faszystowskich, inna chciała „rejestrować pedałów” po wygraniu wyborów. Okazało się, że na dalszych miejscach są płaskoziemcy. Konfederacja wzięła też na listę ziołbrystkę Annę Marię Siarkowską i jeszcze parę osób powiązanych z PiS. Runął mit antysystemowej partii od wywracania stolika – tłumaczy Koroluk. – Zostały też obnażone prawdziwe poglądy Sławomira Mentzena. On kreował się na fachowca zainteresowanego głównie gospodarką, a nagle wszyscy poznali jego katolicko-zamordystyczne skrzywienie. Dodatkowo Mentzen parokrotnie dał się przyłapać pijanego. Doszły jeszcze starcia z Ryszardem Petru, po których Mentzen wychodził poobijany – dodaje.

NOCNY PINGWIN I PŁASKOZIEMCY

– **W WYBORACH** LUDZIE W WIEKU OD 18 DO 24 LAT PRZESUNĘLI SIĘ W KIERUNKU POTENCJALNEGO ZWYCIĘZCY, czyli KO i Trzeciej Drogi. Zdali sobie sprawę, że nie ma sensu głosować na partię deklarującą, że nie zamierza wchodzić z nikim w koalicję. Odrzucili tę, która zapowiadała, że będzie bronić liberalizmu w połączeniu z katolickimi dogmatami w sprawach obyczajowych – mówi Marcin Kącki. Według niego młodzi wyborcy są wyczuleni na to, kto jest szczery w mediach społecznościowych, nie uwierzyli Mentzenowi.

– Te dzieciaki mogły uznać, że to tiktowski ściemniacz, a nie ideowiec. Poza tym do nich nie trafia przekaz, że UE jest zła. Urodzili się w Unii i nie pozwolą na utratę związanych z tym przywilejów. Nie przekonuje ich też postulat likwidacji ZUS ani pomocy socjalnej dla najuboższych, bo z badań wynika, że dla nich ważna jest troska o przyszłość, bezpieczeństwo i własne zdrowie – tłumaczy dziennikarz.

– Konfederacja próbowała dokonać nieudanego skoku na klasę średnią. Starano się mówić o niskich podatkach, ale ta strategia okazała się nieskuteczna, bo dziennikarze i twitterowicze wykazywali, że w Konfederacji jest wiele osób o dziwnych poglądach, wierzących w broń elektromagnetyczną i „plandemii”, mających neofaszystowską przeszłość, a także antysemitów. Klasa średnia nie uwierzyła Konfederacji – mówi dr Przemysław Witkowski, badacz ekstremizmu politycznego, autor książki „Faszyzm, który nadchodzi”. Jest przekonany, że sporą załugę mają też tutaj Marcin Kącki i kilku twitterowiczów, którzy nagłaśniali najgłośniejsze wypowiedzi konfederatów.

– Nieskromnie powiem: tak – przyznaje Koroluk, którego profile obserwuje ponad 50 tys. osób. – Tych płaskoziemców z dalszych miejsc na listach wygrzebał Nocny Pingwin, doszło do skojarzenia Konfederacji z antynaukowością i obciachem. Mój wątek o 100 ustawach Mentzena przebił milion odsłon. Gromota nałogowo oglądał wystąpienia Mentzena i wygrzebał jego wypowiedź o zakazie aborcji w przypadku gwałtu, ten film przebił milion odsłon. Był jeszcze Kucolog, który znalazł tiktoko-

wą wypowiedź Korwina dotyczącą afery Pandora Gate i wieku zgody. Wypuścił i znowu: miliony odsłon. Media to podłapały, spadek Konfederacji przyspieszył – mówi youtuber.

GROŹNI LUDZIE

OFICJALNA NARRACJA KONFEDERACJI JEST ENTUZJASTYCZNA: 18 nowych posłów stworzy w Sejmie „silny klub poselski, który będzie najlepszą, merytoryczną opozycją”.

”Dziennikarze i twitterowicze pokazywali, że w Konfederacji jest wiele osób o dziwnych poglądach, ludzi mających neofaszystowską przeszłość, a także antysemitów

DR PRZEMYSŁAW WITKOWSKI,
BADACZ EKSTREMIZMU POLITYCZNEGO

– Dla Krzysztofa Bosaka ten wynik jest sukcesem. Poza tym wchodzi do Sejmu z żoną – zwraca uwagę Kącki.

– Dość mizerną reprezentację będzie miała w Sejmie Nowa Nadzieja, na której czele stanie piwny baron Sławomir Mentzen. W tej grupie są Przemysław Wipler, niedoszły delfin Konrad Berkowicz, wyznawca teorii o „plandemii” Ryszard Wilk i Bartłomiej Pejo, zięć Korwin-Mikkego, Stanisław Tysza, dawny kukizowiec, a także antyuchodźczy Bronisław Fołtyn – wylicza dr Witkowski.

Spora część posłów Konfederacji znalazła się w nowym raporcie Stowarzyszenia Nigdy Więcej pt. „Strzelałbym” o mowie nienawiści w kampanii wyborczej. Zostali wymienieni jako autorzy wypowiedzi

dzi homofobicznych, antyukraińskich i antysemitów.

Youtuber Koroluk uważa, że politycznie najbardziej niebezpieczny jest Mentzen. – Jak wylizę rany, zaszyje sobie esperal i zrozumie popełnione błędy, to dalej będzie miał potencjał uwodzenia młodych chłopców. Za jakiś czas Konfederacja znów może wzrosnąć w sondażach. Poza tym Braun, a właściwie brauniści mogą nadawać Konfederacji ton i robić burdel. Jest i Grzegorz Płaczek, zręczny populistą niedarzący szczególną miłością szczepionek, groźny człowiek szerzący pseudomedyczne treści – tłumaczy.

STRASZAK NA LEWICĘ

– **TO BĘDZIE** ZWARIOWANA „FAMILIADA”. Braun będzie ćwiczył na trybunie „szczęść Boże!” i obrażał kobiety lewicy, Berkowicz będzie robił memy. Wipler jako jedyny ma obycie polityczne i kontakty po linii Opus Dei, PiS i ziobrystów. Będzie snuł intrygi. Otorbi Konfederację i wszyscy będą robić to, co wymyśli, bo nikt inny nie ma takiego doświadczenia. Korwiniści będą pracować na Mentzena i naparzać się z lewicą – wylicza Kącki. Jego zdaniem cała energia pójdzie w rozbicie szumu medialnego. – Oni nie mają spójnego programu, każda frakcja ma własny: tu niskie podatki, tam dominująca rola Kościoła, a tam sprzeciw wobec przyjmowania imigrantów. Skleja ich tylko nienawiść do lewicy i kilka punktów liberalizujących przepisy gospodarcze. Konfederacja nie jest potrzebna przyszłej koalicji rządowej, no chyba że jako straszak na skrajną lewicę – mówi.

Dr Przemysław Witkowski uważa, że narodowcy najbliższe pół roku spędzą na próbie odzyskania Marszu Niepodległości i mediów narodowych od Roberta Bąkiewicza. – Utracili je za rządów PiS i bardzo pragną odzyskać – mówi.

Sami narodowcy nie wymawiają tego nazwiska, o Bąkiewiczu mówią „poprzedni prezes”. Narzekają, że „nie był łaskaw opłacić faktur za poprzedni marsz”, dotąd nie oddał sprzętu łączności. Ale marsz się odbędzie, 11 listopada pójdzie pod hasłem „Jeszcze Polska nie zginęła”. **N**

renata.kim@newsweek.pl